



Numer 9 (190) Wrzesień 2013

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
X Międzynarodowy Festiwal...	3
Motywy mitologiczne... cz. III	4
Pionierzy, czyli łyżka dziegciu...	6
Miejska legenda	8
„Sekrety z zamkowej s zuflady”	8
Mauzoleum Hochbergów	9
Rudolf Ley (1839-1901)	10
Rzemieślnicy ok. 1948 r. cz. I	11

## Chronologia dziejów

23 sierpnia, na placu pomiędzy ul. Krzywoustego, a Chrobrego, Osiedlu Piastowskim, otwarto kolejną „Siłownię pod chmurką”. Urządzenia do ćwiczeń kupiła Spółdzielnia Mieszkaniowa, która zajęła się także przygotowaniem nawierzchni, oświetleniem terenu, jak również doposażyła system monitoringu o dodatkowe kamery. Koszt wyposażenia placu w urządzenia, to około 26 tysięcy złotych.

24 i 25 sierpnia, na lotnisku odbył się kolejny „Piknik Lotniczy”. Jest to wydarzenie, które zaczyna zdobywać coraz większą popularność w całym województwie, o czym świadczą nie tylko odwiedziny mieszkańców regionu, ale także przedstawiciele Zarządu Województwa Dolnośląskiego i ogólnopolskich mediów, takich jak TVP i TVN24

Z końcem sierpnia zakończył się pierwszy etap prac rewitalizacji Starego Miasta i rozpoczął się kolejny. Udostępniona do ruchu jest północna pierzeja Rynku, rozpoczęto prace na zachodniej i południowej.

To trzeci etap prac w ramach rewitalizacji - II został przesunięty na koniec ze względu na ogłoszony przez samorząd przetarg na remont części ulicy Żeromskiego, która nie została objęta projektem rewitalizacji. Dzięki temu cała ulica będzie wyremontowana w jednym czasie, stąd II etap, obejmujący właśnie ulicę Żeromskiego, będzie wykonywany jako ostatni.

Prace opóźniły się o około dwa miesiące, w wyniku dodatkowych robót, które pojawiły się już w trakcie zadania oraz ze wstrzymania na dłuższy okres prac przez konserwatora zabytków.

W Oddziale Dziecięcym Miejskiej Biblioteki Publicznej, w sobotę 7 września o godzinie 11<sup>00</sup>, w ramach drugiej edycji ogólnopolskiej akcji pod hasłem „Narodowe Czytanie”, świebodziczanie mogli wysłuchać fragmentów najsłynniejszych utworów

Aleksandra Fredry w wykonaniu Burmistrza Miasta Bogdana Kozuchowicza oraz radnych miejskich.

Na osiedlu Wilcza Góra oddano do użytku kolejny, kolorowy plac zabaw dla dzieci. Przygotował go i zamontował urządzenia Zakład Gospodarki Komunalnej, na zlecenie samorządu. Koszt realizacji, to około 40 tys. złotych.

Ośrodek Pomocy Społecznej, wspólnie z Komisarzatem Policji w Świebodzicach, Miejską Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Komisją Bezpieczeństwa przy Radzie Miejskiej w Świebodzicach, rozpoczął projekt, mający na celu zmniejszenie zjawiska przemocy. Działania będą przebiegały pod patronatem „Komisarza Lwa”. Jest to maskotka dolnośląskiej Policji, wybrana przez dzieci. To nie tylko pluszowa zabawka i cenna nagroda w policyjnych konkursach, ale przede wszystkim nauczyciel przyjazny, dbający o dobro dzieci i rodziny, otwarty na ich problemy.

Od wtorku, 10 września, w Ośrodku Pomocy Społecznej działa specjalna skrzynka e-mailowa, za pośrednictwem której można anonimowo zgłosić przemoc domową lub rówieśniczą.

W piątek, 13 września, Rada Miejska podjęła uchwałę, wprowadzającą ulgę prorodzinną. Na jej mocy, w rodzinie, w której jest trójka lub więcej dzieci, dla trzeciego i kolejnego dziecka będzie naliczona połowa stawki za wywóz odpadów. W Świebodzicach stawka ta na jedną osobę wynosi 12,92 zł.

13 września, na sesji Rady Miejskiej podjęto uchwałę o przeznaczeniu 20 tys. zł na zakup potrzebnego sprzętu dla świebodzickiej jednostki Państwowej Straży Pożarnej. Jak wyjaśniał obecny na sesji komendant JRG w Świebodzicach, kpt. Piotr Sulek, pożarnicy będą realizować projekt, finansowany przez wszystkie gminy powiatu świdnickiego. W ramach tego projektu zostanie zakupiony samochód do ratownictwa wysokogórskiego oraz specjalistycz-

ny sprzęt do ochrony dróg oddechowych, który trafi do jednostki w Świebodzicach.

---

Rada Miejska podjęła uchwałę obniżającą średnio nawet o 35% koszty odbioru odpadów z punktów prowadzących działalność gospodarczą. Największą ulgę otrzymają handlowcy, prowadzący nieduże sklepy - do 100 m<sup>2</sup>. Sklepy spożywcze zapłacą miesięcznie niecałe 80 zł za wywóz odpadów, sklepy warzywne - ok. 114 zł, a sklepy o powierzchni powyżej 100 m<sup>2</sup> - 157 zł.

---

Tradycją w Gminie jest honorowanie osób, które wykazały się szczególną postawą, osiągnięciami czy promocją na jej rzecz. Odbywa się ono w sposób uroczysty, na sesjach Rady Miejskiej.

Tak było na sesji, która odbyła się 13 września, a osób, którym Burmistrz Bogdan Kożuchowicz składał gratulacje i wręczał prezenty, było naprawdę sporo.

Podziękowania trafiły do policjantów, którzy w sierpniu tego roku wykazali się wyjątkowymi umiejętnościami negocjatorskimi i psychologicznymi. Odwiedli od zamiaru odebrania sobie życia dwójkę młodych ludzi, którzy w Internecie umówili się na wspólne samobójstwo. Kilkogodzinna rozmowa, życzliwość i empatia wystarczyły, by dwójka niedoświadczonych samobójców wróciła bezpiecznie do domów. Kilkanaście dni później do Komisariatu w Świebodzicach przyszły podziękowania od młodej dziewczyny i jej rodziców - za uratowanie życia. Podziękowania i prezenty trafiły do: st. Sierż. Dawida Przyprawy, st. Sierż. Tomasza Antoniuka oraz asp. Marka Dębskiego. Wręczyli je burmistrz Bogdan Kożuchowicz i Przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Kwadrans.

Kolejne podziękowania - tym razem za aktywną pracę na rzecz miasta - trafiły do młodych ludzi, członków Młodzieżowej Rady Miejskiej, których można napotkać w zasadzie na każdej imprezie organizowanej przez samorząd. Otrzymali je: Piotr Krzyśpiak, opiekun MRM oraz młodzi radni: Weronika Tomczyk- przewodnicząca, Iga Krzystek - rzecznik i sekretarz oraz koordynator OGR, Daria Żelichowska - radna oraz Szymon Korga, Z-ca przewodniczącej.

---

Rozpoczęła się akcja szczepienia gimnazjalistek z pierwszych klas przeciwko wirusowi HPV. To już trzeci rocznik nastolatek, który będzie w ten sposób chroniony przed groźnym nowotworem. Za szczepienia płaci samorząd. Koszt szczepień to kwota około 35 tysięcy złotych.

W bieżącym roku do szczepień zakwalifikowano 99 dziewczynek.

---

Miasto realizuje nie tylko spektakularne inwestycje, rzucające się w oczy, ale też wykonuje szereg

prac, na które czekają mieszkańcy poszczególnych ulic czy też domów, i tak:

- wygodny wjazd na podwórko mają mieszkańcy ulicy Wałbrzyskiej 24. Dojazd do posesji wyłożono kostką i zlikwidowano szambo. Koszt wykonania nawierzchni wyniósł około 17 tys. zł.

- wyremontowano fragment nawierzchni pomiędzy budynkami 10-20 przy ul. Zwycięstwa. Koszt naprawy, to około 13 tysięcy złotych.

- od końca sierpnia, Zakład Gospodarki Komunalnej udrażnia rowy i przepusty, głównie w dzielnicy Ciernie. Ogółem wyczyszczono i wykoszono prawie 3,5 kilometra rowów (Ciernie, Osiedle Piastowskie).

---

Zainicjowana przez Komisję Europejską kampania Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu na stałe wpisała się w kalendarz imprez miejskich. To właśnie w ramach niej zorganizowany został 20 września Happening Rowerowy, podczas którego Świebodzianie byli zachęceni do jazdy na rowerze oraz do korzystania ze środków transportu zbiorowego.

Impreza spotkała się po raz kolejny z dużym uznaniem mieszkańców. Wśród uczestników dominowali uczniowie szkół i przedszkoli, którzy tuż po godzinie 10<sup>00</sup> wzięli udział w uroczystym przejeździe rowerzystów ulicami miasta, który odbył się asyście Policji.

W przejeździe uczestniczył Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz - miłośnik jazdy na rowerze, który z entuzjazmem przywitał uczestników i podziękował im za udział w Happeningu. Zachęcał również do zdrowego, sportowego stylu życia i obiecał, że w przyszłym roku także podczas Świebodzickiej kampanii ETZT będzie czekała moc atrakcji.

Tegoroczna, dwugodzinna impreza była wypełniona konkursami i zabawami, można było m.in.: poszaleć na symulatorze jazdy autem, zagrać w piłkarzyki, strzelać do pneumatycznej bramki, zagrać w kręgle, pomałować buzię a także zwiedzić wystawę,

---

*Krzysztof Jędrzejczyk*  
*Pałacik Caritasu z lotu ptaka*



która była umieszczona w nietypowym i jednocześnie bardzo ciekawym miejscu - zabytkowym autobusie Ikarus.

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji znokwował rowery, zabezpieczając je przed kradzieżą, wesołe pluszaki zabawiały najmłodszych uczestników imprezy, natomiast Ochotnicza Grupa Ratownicza przeprowadziła pokaz pierwszej pomocy. Podczas imprezy odbyło się także wręczenie nagród z konkursu pn. "Czyste Powietrze - Twój Ruch", nagrody i dyplomy uczestnikom konkursu przekazała szefowa Wydziału Promocji Marzena Korona-Kruk.

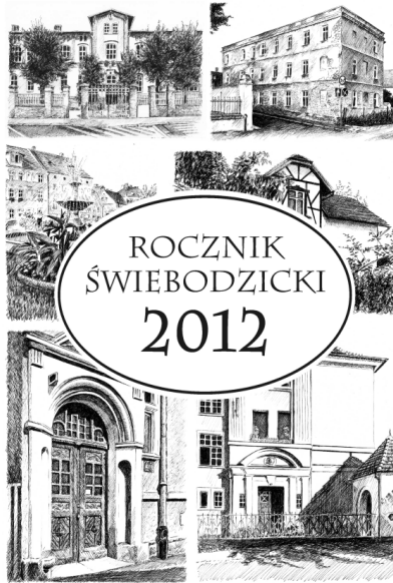
Podczas imprezy rozdano mnóstwo nagród i gadżetów rowerowych. Każdy, kto tego dnia przyjechał na rowerze, dostał kamizelkę odblaskową, natomiast wszyscy uczestnicy zostali wyposażeni w odblaski.

W imprezie wzięła udział Akademia Bezpiecznej Jazdy, Fundacja Recal oraz Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych.

Organizatorem Happeningu był Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej.

Nad prawidłowym przebiegiem imprezy czuwała także Młodzieżowa Rada Miejska oraz młodzież z Zespołu Szkół im. Stanisława Prosińskiego.

*Tekst: Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej*



23 września, na sesji Rady Miejskiej, Ośrodek Sportu i Rekreacji został przekształcony w spółkę, której stuprocentowym właścicielem jest Gmina. Cały majątek OSiR pozostaje własnością gminy, a spółka OSiR będzie operatorem wykonującym swoje dotychczasowe usługi.

Uchwały poparło 13 radnych, 8 wstrzymało się od głosu.

Dzięki życzliwości Burmistrza Miasta Bogdana Kożuchowicza i Jego zainteresowaniu historią miasta, ukazał się kolejny "Rocznik Świebódzicki 2012". Jest to już trzeci tom z serii „Roczników”

Rozpoczęła się rewitalizacja kolejnej ulicy w centrum miasta. Ciężki sprzęt pojawił się na ulicy Mikołaja Kopernika.



Decyzją Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, na wniosek Wałbrzyskiej Fundacji Księżnej Daisy von Pless, 2013 rok został poświęcony jej pamięci. 140 rocznicę urodzin i 70 śmierci uczczono koncertami z udziałem Filharmonii Sudeckiej na wałbrzyskim Rynku, odczytami, prelekcjami i miejską grą „Urodziny Księżnej Daisy”.

Z przyjemnością i satysfakcją odnotowujemy fakt, że okolicznościowy, słodki „oficjalny produkt Zamku Książ” został wyprodukowany przez

„Śnieżkę-Invest” sp. z o.o. i od paru miesięcy znajduje się w sprzedaży.

Na pięknym, kartonowym pudełku, w kształcie sześciokąta, ze zdjęciem zamku od strony północnej (w brązowej tonacji) i szkicem twarzy Księżnej, przeczytamy rekomendację zawartości: „Prezentujemy Państwu najwyśmienitsze cukierki truflowe «Daisy» z nutą orzechów arachidowych, w pokrywie naturalnej czekolady «cuverture».” (Próbowaliśmy, ich smak jest niepowtarzalny).

W ten sposób został podkreślony odwieczny związek naszego miasta z zamkiem Książ.

### **X Międzynarodowy Festiwal Kameralistyki Ensemble im. Księżnej Daisy**

X Międzynarodowy Festiwal Kameralistyki Ensemble im. Księżnej Daisy (21.08 – 1.09.2013) był wyjątkowy pod każdym względem. Odbywał się pod honorowym patronatem Małżonki Prezydenta RP Anny Komorowskiej. W liście, adresowanym do Uczestników Festiwalu, napisała Ona (m.in.): „W trakcie tych kilku sierpniowych wieczorów w pięknym otoczeniu publiczność festiwalowa ma [...] szansę obcowania ze sztuką na najwyższym poziomie”. W skład Komitetu Honorowego weszli: Bogdan Zdrojewski - Minister Kultury i Dziedzictwa



Narodowego, Rafał Jurkowlaniec – Marszałek Województwa Dolnośląskiego i Roman Szelemej – Prezydent Miasta Wałbrzycha.

Jubileusz skłania do pewnych refleksji i ocen. Niezjący, światowej sławy amerykański skrzypek, Roman Totenberg, uczestnik pierwszej edycji, bardzo trafnie zauważył: „Festiwal jest natchniony w ramach cudownego zamku i jest wyrazem wielkiej kultury tego czasu. Młodzi artyści muzycy są uduchowieni współpracą z profesorami światowej sławy i piękną okolicą, gdzie mogą mieszkać i współtworzyć” podkreślając ideę artystycznych spotkań. Była również okazja do wspomnień poświęconych inicjatorowi i twórcy festiwalu – Markowi Markowiczowi.



Intrygujący plakat (reprodukcja obrazu krakowskiej malarki Anny Chmiel, który został zainspirowany festiwalem) promował muzykę kameralną. W tle romantycznego, trochę niepokojącego pejzażu, po prawej stronie, w oddali, widoczny jest Zamek Książ. U stóp centralnej postaci – kobiety w długiej sukni, której twarz zakrywa maska kota – pojawiają się symbole i rekwizyty, tworzące zaplanowaną kompozycję. Są to partytura, skrzypce i sowa. Te motywy ikonologiczne pojawiły się na wejściówkach.

Repertuar tegorocznych koncertów można najogólniej określić: od Vivaldiego do Lutosławskiego. Nietypowy był, bo niemieszczący się w konwencji muzyki kameralnej motyw „Happy Birthday” odegrany przez Festival Ensemble Chamber Orchestra w czasie koncertu inauguracyjnego. Usłyszeliśmy, jak zabrzmiałby ten utwór w różnych aranżacjach: Bacha, Mozarta, Brahmsa, jako menuet, tango, czardasz i walc. Tego dnia pojawiły się również humorystyczne wstawki poetyckie – limeryki W. Szymborskiej, odczytane przez B. Fudalej, W. Małajkata i Z. Zamachowskiego.

Wyjątkowy był utwór F. Schuberta Kwintet Fortepianowy A-dur – poprzedzony krótkim „wykładem” Paula Guldy (pianisty), związany z poetycką inspiracją tej kompozycji. Muzyk odczytał wiersz pt. „Pstrąg” (w j. niemieckim) i polski przekład, którego puenta brzmi jak swoiste memento: „Wy, co jesteście przy źródle młodości / Jeśli widzicie zagrożenie – uciekajcie!”

Podsumowaniem fenomenu kameralistyki w Sali Maksymiliana mogą być słowa Barbary Ryży, zaczerpnięte z książki, prezentującej dziesięcioletnie

osiągnięcia Festiwalu: „[...] jadę setki kilometrów do Zamku Książ [...] by słuchać i przeżywać mistrzowsko graną muzykę, która głęboko zapada w pamięć, duszę i serce. [...] Ten niezwykły Festiwal [...] jest magiczny, tak jak magiczne są Zamek Książ, dobry duch Księżnej Daisy i... Marka Markowicza” (s.58)

Profesorowie podkreślają, że sama formuła Festiwalu jest unikalna w Polsce i dlatego wciąż przyciąga wykładowców i studentów z Polski i z całego świata. W tym roku wśród profesorów znaleźli się: Paul Gulda – pianista (Austria); skrzypkowie: Agata Szymczewska (Polska), Bartłomiej Nizioł (Polska, Szwajcaria), Jakub Jakowicz (Polska), Szymon Krzeszowiec (Polska), Marcin Markowicz (Polska), Artur Rozmysłowicz – altowiolista (Polska); wiolonczeliści: Mats Lidström (W. Brytania, Szwecja), Piotr Janosik (Polska), Tomasz Januchta – kontrabasista (Polska); Sebastian Aleksandrowicz (Polska) - oboista.

Od kilku lat Ensemble to także Warsztaty Aktorskie im. Jerzego Grzegorzewskiego, prowadzone przez Beatę Fudalej, Wojciecha Małajkata i Zbigniewa Zamachowskiego.

W imieniu słuchaczy, przekazuję wyrazy najwyższego uznania za perfekcyjną organizację Pani Katarzynie Markowicz – Dyrektor Festiwalu, Pani Annie Markowicz za prowadzenie koncertów i Panu Marciniowi Markowiczowi – Dyrektorowi Artystycznemu Festiwalu.

Na uwagę zasługuje również, wciąż niezmienna od wielu lat – rodzinna i bardzo sympatyczna atmosfera. Muzycy są bardzo skromni, otwarci i chętnie rozmawiają ze słuchaczami koncertów.

M.P.

Maria Palichleb

## Motywy mitologiczne i alegoryczne w zamku Książ cz.III Próba analizy i interpretacji (z uwzględnieniem elementów symboliki)

Na Honorowym Dziedzińcu, obok postaci mitologicznych, pojawiają się alegorie – upersonifikowane pojęcia abstrakcyjne. W literaturze i sztukach plastycznych są to rozbudowane przenośnie i obrazy, charakteryzujące się dwoma planami semantycznymi. Pierwszy zawiera znaczenie dosłowne, a drugi – odnosi się do ogólnych pojęć i ma sens umowny. W epoce renesansu i baroku nawiązywanie do starożytności w symbolach i alegoriach często pełniło funkcję dydaktyczną.

Środki ekspresji, jakimi dysponowała sztuka, w połączeniu z literaturą (tu – mitologią) sprawiły, że oddziaływanie ich na widza było potęgowane. Wyobrażenia ikonograficzne w rzeźbie, o charakterze alegorycznym, były bardzo popularne. Zdaniem A. Borowskiego „Znajomość kodu symbolicznego i

alegorycznego, jakim posługiwali się [...] twórcy dzieł sztuki, [...] potrzebna jest w pierwszej kolejności zawodowemu krytykowi, historykowi sztuki, wydawcy – wszystkim inaczej mówiąc «pośrednikom» między dawną kulturą europejską a dzisiejszym jej obserwatorem, miłośnikiem, amatorem”.<sup>37</sup>

Pomijając wszelkie względy natury profesjonalnej – właśnie tym ostatnim „miłośnikom i amatorom” wiedza ta umożliwi inne spojrzenie, a także podjęcie próby interpretacji przedstawionych alegorii.

Pierwsza z nich to Cisza (znajduje się po prawej stronie); ukazuje młodzieńca wpatzonego w strony



otwartej książki, którą trzyma w prawej dłoni. Karty jej wspierają się o prawe biodro, więc niektóre są rozchylone. Widoczne załamania ich, świadczy o realizmie i umiejętności cyzelowania kamienia do tego stopnia, że można ulec iluzji, że mamy do czynienia z najprawdziwszym papierem.

Jak przystało na tę personifikację, młodzieniec ma usta przepasane chustą, jednak na tyle „cienką”, że widoczny jest pod nią

zarys warg. Na jego twarzy maluje się powaga i skupienie. Regularne rysy, wysokie czoło, włosy spadające kaskadą, tworzą dość zindywidualizowaną twarz. Głowa, zwrócona w prawą stronę, lewa ręka podtrzymuje udrapowany zwój materii na biodrze. Hoffmann, zgodnie z konwencją epoki, przedstawił tę postać w wyraźnym kontraście: lewa noga wysunięta do przodu, stopa wsparta wyżej niż prawa.

Szata ma układ wyraźnie poziomy. Fałdy zostały opracowane dość głęboko, tworząc horyzontalny układ. Odślonięte partie ciała uwidaczniają muskulaturę – w tej wizji Cisza jest „wszechpotężna”.

W języku polskim „cisza” to rzeczownik rodzaju żeńskiego; w j. niemieckim – podobnie: „die Stille” – ale dla twórcy względy natury gramatycznej są niewiele znaczącym elementem. Taki wizerunek ciszy mieści się w konwencji epoki, ale rzeźba ta, równie dobrze, mogłaby być zatytułowana „Milczenie” – Cisza może być logicznym następstwem milczenia. A może to jedyny, sugestywny sposób przedstawienia jej w upersonifikowany sposób?

C. Ripa twierdził, że milczenie to „starzec z

palcem przytkniętym do ust, obok niego gęś z kamykiem w dziobie. Ponieważ łatwiej zdobyć się na milczenie w starości, która bardziej ufa zasługom i zdobytej sławie, niż słowom, przeto niektórzy taką postacią ilustrują ten motyw.

Gęś bardzo kocha się w ciągłym wrzasku i głośnym gęganiu, jednakże kamyk w jej dziobie poucza nas, że o ile nie potrafimy mówić w sposób przyczyniający nam chwały, powinniśmy raczej milczeć.”<sup>38</sup>

Ile w tym zaleceniu mądrości życiowej i jednocześnie dydaktyzmu! Od razu nasuwa się skojarzenie z cytatami z W. Szekspira: „milczenie jest złotem”, „reszta jest milczeniem” lub bardziej nam współczesną maksymą E. Hemingwaya: „Człowiek uczy się mówić dwa lata – milczeć pięćdziesiąt lat!”

Więc może dlatego Cisza w wizji A.G. Hoffmanna została przedstawiona jako ujarznienie dynamiki młodości przez przewiązanie ust chustą?

Rzeźbiarz pozostał konsekwentnym twórcą, bo następne alegorie: Wody i Muzyki zostały również wyobrażone przez postacie młodzieńców.



Ucieleśnienie Wody sprawia wrażenie bardziej subtelne, niż poprzednia Cisza. Można to zauważyć w szczuplejszej postaci. Ta delikatność jest także widoczna w nieco odmiennym opracowaniu fałd draperii, bardziej przylegających do ciała, ale także układających się w misterny wzór.

Ciekawym elementem jest wertykalny układ „materii”, stanowiący tło postaci, Fałdy są płytko zarysowane i tworzą wzór równoległy do strumienia wody, wypływającej z ust maskarona.

Zastanawiające jest, że ta rzeźba jest pozbawiona dynamiki i sił witalnych. Na twarzy młodzieńca maluje się smutek, a może nawet cierpienie? Lewą rękę lekko wspiera na głowie, stanowiącej zwieńczenie fontanny. Wizja ta odbiega od przeciętnego ka-

nonu ikonograficznego. Według C. Ripy woda to jeden z żywiołów i ważna figura. Zaleca on, aby wyobrazić ją jako niewiastę siedzącą u podnóża skały. „W prawej dłoni ma dzierżyć berło, lewym zaś łokciem wspiera się na urnie, z której wypływa masa wody z mnóstwem ryb.[w tym miejscu zauważymy pewną zbieżność z rzeźbą na tarasie]. Na głowie powinna mieć wieniec z szuwarów bagiennych”.<sup>39</sup> To już druga personifikacja, która jest mężczyzną.

Kolejna alegoria to Muzyka. Przedstawia ona młodzieńca grającego na lutni. Postać została ukazana w kontrapoście, lekko przechylona w lewą stronę. Taki układ nadaje jej walor dynamiki. Twarz jakby zastygła w ekstatycznym uniesieniu muzycznym. Sylwetka jest muskularna, a fałdy, spowijającej ją szaty zostały opracowane, w niektórych partiach dość głęboko, z wyraźną dominacją linii horyzontalnych.

Młody człowiek gra na lutni – bardzo popularnym instrumencie w XV – VII w, przedstawionej bardzo realistycznie. Lewą ręką ujmuje struny gryfu, prawa spoczywa na strunach pudła rezonansowego. U jego stóp stoi tamburyn, na którym leży zwój partytury. Cienkim ryłcem rzeźbiarz lekko zaznaczył pięciolinie i nuty. Instrumenty te można zaliczyć do znaków ikonograficznych muzyki. W starożytnej tradycji mitologicznej tamburyn należał do tancerzy oddających się orgiastycznym rytuałom urodzaju i płodności. Bachantki grały na nich w czasie odprawiania obrzędów ku czci Dionizosa. Perkusyjny dźwięk, imitujący grzmot i deszcz sprawił, że był on symbolem urodzaju<sup>40</sup>

Można przyjąć założenie, że A.G. Hoffmann znał dokładnie rejestr ikonograficzny C. Ripy i jego zalecenia. Dlaczego nie realizował ich konsekwentnie? Może miał wstręt do konkretyzacji z góry narzuconych? Może jego indywidualizm twórcy nie pozwalał mu na bezkrytyczne powielanie przyjętych i ogólnie stosowanych schematów?

Wszystkie alegorie, które powinny mieć postać kobiecą (według ikonografów) na tarasie w zamku Książ są mężczyznami. Czy taka wizja artysty mogła wynikać z panującego powszechnie przekonania, że w sztuce tylko mężczyzna może być ideałem duchowego i fizycznego piękna? Naturalną konsekwencją przyjęcia i uznawania takiej tezy są męskie wizje Muzyki, Ciszy i Wody.

Gdy przyjrzymy się układowi statuariów na dziedzińcu zamkowym, zauważymy pewną logikę kompozycyjną – rodzaj pewnej symetrii. Alegorii Muzyki – odpowiada alegoria Ciszy (pojawia się tu kontrast). Parom rzeźb po lewej stronie – duety po prawej.

Jeśli prawy rząd kończy personifikacja Muzyki, to można przyjąć założenie, że brakująca rzeźba (po lewej stronie) była również personifikacją. Dziś na postumencie, pozostał po niej tylko wystający niewielki pręt. Nie wiadomo kiedy ona zniknęła? Czy

wtedy, gdy w zamku „rezydowała” organizacja Todt, czy później, gdy stacjonowały tu wojska radzieckie, a potem polskie? Na starych widokówkach widać jakiś niewyraźny zarys postaci.

W książce R.M. Łuczyńskiego „Zamki, dwory i pałace w Sudetach”<sup>41</sup> jest reprodukowana stara widokówka, przedstawiająca „fasadę w początkach XX w. Gdy przyjrzymy się wyraźnie, zauważymy, że po lewej stronie, za rozpoznawalnym posągami, przedstawiającym Herkulesa i Alkioneusa, za latarnią, widać niewyraźnie jakiś kształt. Ale już oko uzbrojone w lupę, rozpozna w nim postać kobiecą. Kogo przedstawia? Na tym etapie można snuć tylko domysły...

Wracając do nieprzypadkowego układu rzeźb: wydaje się prawdopodobnie, że tajemniczą postacią mogła być alegoria Ognia.

C. Ripa sugerował taki wizerunek: „Kobieta z płonącym feniksem na głowie”.<sup>42</sup> To oczywiście obraz hipotetyczny, bo przekonał się wcześniej, że zalecenia ikonograficzne rzadko były realizowane przez artystę. Przyjmując zasadę kontrastu (w pozostałych alegoriach) – ogień powinien być kobietą!

Przypisy:

37. A. Borowski, wstęp do Ikonologii C. Ripy, Universitas, Kraków 2008, s. XII

38. C. Ripa, op. cit. s. 287

39. ib. S. 220

40. J. Tressidder, słownik symboli, wyd. RM, Warszawa 2005 s. 217

41. R. M. Łuczyński, Zamki, dwory i pałace w Sudetach, Stowarzyszenie „Wspólnota Akademicka”, Legnica 2008, s. 208

42. C. Ripa, op. cit. s. 220

Zdjęcia: Adam Rubnikowicz

Róża Stolarczyk

## Pionierzy czyli łyżka dziegciu w beczce miodu

We wszystkich dotychczasowych publikacjach, dotyczących świebodzickich pionierów, podana jest informacja, że pierwszymi mieszkańcami była grupa osób, która na prośbę ówczesnego wiceprezydenta Świdnicy, Czesława Sendlaka, przyjechała z Rawicza. W grupie tej, pełnomocnictwo rządu na zorganizowanie władzy, otrzymał pan Romiński – pierwszy burmistrz miasta. Grupa ta, przybyła 5 czerwca 1945r i uznaje się ją za pierwszych polskich mieszkańców Świebodzic. Są to fakty powszechnie znane. Nie jest to jednak do końca prawda.

Kiedy przyjechała grupa z Rawicza, w mieście były już osoby przybyłe z różnych stron i z różnych powodów. Znajdowało się już tu kilku więźniów obozów koncentracyjnych, osoby wracające z robót przymusowych oraz grupa, która przyjechała z Bole-

sławem Drobnerem z Małopolski do Wrocławia, a potem do Świebodzic, a także osoby, które przyszły tu za frontem, uciekając przed prześladowaniami UB, które zaczęły się już na Lubelszczyźnie. Ponieważ nie funkcjonowały żadne urzędy, ludzie ci po prostu zajęli opuszczone mieszkania. Dopiero po ukonstytuowaniu się władzy, zostali wciągnięci do ewidencji mieszkańców. Jako pierwsi, oczywiście, zostali wpisani członkowie grupy z Rawicza. W grupie byłych więźniów obozów byli: pan Alfred Krzysztofowicz, pan Szell - zapamiętany na pewno przez wielu mieszkańców - niewysoki pan z fajką, pracujący w księgarni, a także mój wuj - Władysław Fiema. W rodzinnym archiwum Władysława Fiemy, zachował się bilet wydany przez komendanturę amerykańską (Amerykanie wyzwolili obóz w Dachu) na podróż do domu w dniu 24 maja 1945r. Tego dnia wsiadł on do pociągu. Po dwóch dniach, stan zdrowia wuja pogorszył się na tyle, że nie mógł dalej podróżować. Postanowiono go wysadzić w pierwszym mieście, gdzie będzie szpital. Były to Świebodzice. Znalazł się więc tu 26 lub 27 maja. Podobnie było z innymi. Oni już tu byli. Czekali, bo - jak mówiła pani Tarasiewicz (nieżyjąca już pionierka z grupy Drobnera) - powiedziano im, że tu będzie Polska, a nie mieli do czego ani do kogo wracać. Na podstawie posiadanych informacji mogę oszacować, że tych, którzy już tu byli przed ustanowieniem władz miasta, było około 30 - 40 osób.

Dziwi mnie, że tych faktów nie opisano w wydanej przed kilku laty monografii miasta, zwłaszcza, że jej autorzy zwracali się do jeszcze żyjących wówczas pierwszych mieszkańców, między innymi, do pana Świętosława Patronika i pana Władysława Fiemy (i nie tylko) - o recenzję części monografii, dotyczącej pierwszych, powojennych miesięcy. Niestety, ich uwag nie wykorzystano, twierdząc, że w dokumentach znajdują się inne dane. Dziś - z perspektywy lat i doświadczeń historii - wiemy, że często w dokumentach, zwłaszcza oficjalnych, musiało być to, co właściwe, a nie koniecznie to, co prawdziwe.

Ludzie, o których mowa, w tych pierwszych powojennych miesiącach bardzo ciężko pracowali, bo tak była potrzeba chwili. Na przykład: własnymi furmankami, zwozili z pobliskich wsi do przędzalni krosna, ukryte wcześniej przez Niemców, kiedy przestawiali produkcję na wojskową. Płacono im w naturze - jedzenie dla nich i obrok dla koni.

Od kilku lat ukazują się wiele czasopism i wiele książek dotyczących historii i to nie tylko naszej. W wielu wypadkach, wywracają one do góry nogami to, co przyjmowaliśmy za pewnik. Teraz okazuje się, że była ona niedopowiedziana, bo niewygodna albo niewłaściwa. W wielu wypadkach to, co było białe i szlachetne, po odkurzeniu teczek okazało się szare albo w ogóle poczerńałe. Chyba przyszedł czas, by w końcu przekazywać to, co prawdziwe, a nie to, co właściwe.





## Miejska legenda

Każda epoka ma swój styl i swoje piękno. Epoki i style przemijają, ale piękno jest wieczne.

Epoka węgla, w swoim rozkwicie, także miała swój styl, który zaginął bezpowrotnie. Do ogrzewania pomieszczeń nowym paliwem, stawiano, przede wszystkim w salonach, piece kaflowe. Powstało wiele zakładników wytwarzających kafle o pięknej ornamentyce i wymyślnych wzorach. Nie inaczej było też w naszym mieście.

Zakład na Przedmieściu Świdnickim nie nadążał z produkcją, ale prawdziwy bum na swoje wyroby przeżył, kiedy rozpoczął tam pracę młody, zdolny czeladnik o niezwykłym wyczuciu piękna. Spod jego rąk wychodziły najpiękniejsze wzory. Wkrótce został mistrzem, ale na swoje nieszczęście, zakochał się w pięknej córce właściciela. Była to krnąbrna i dumna dziewczyna, niezwracająca na niego uwagi. Kiedy ten, z rozpaczy, powiesił się, biedna matka staruszka pozostała bez środków do życia. Szukając pieniędzy w kuferku syna, znalazła kafel z wizerunkiem dziewczyny, która była powodem tragedii. Udała się do właściciela zakładu, licząc na pomoc, ale ten okazał się człowiekiem twardego serca. Dzieło młodzieńca zobaczyła córka i zakochała się - we własnym wizerunku. Odebrała matce, to co jej pozostało po synu, nie dając nic w zamian.

Biedna kobieta, odchodząc, rzuciła klątwę na dziewczynę: - „Nie miałaś serca dla mego syna, a straciłaś głowę z powodu tego kafła, nie zaznasz więc szczęścia ani za życia, ani po śmierci. Jeśli jakiś mężczyzna, nie bacząc na twój charakter, obdarzy cię czystym, bezinteresownym uczuciem, klątwa utraci moc”.

Aby wzbudzać podziw ludzi i mieć swój wizerunek nieustannie przed oczyma, kapryśna dziewczyna kazała wmurować kafel nad wejściem do domu swego ojca. Nie wiedziała, że przekleństwo nałożone na figurkę, pozbawi ją możliwości zamążpójścia – zalotnicy, widząc piękno nad drzwiami, nie dostrzegali jej rzeczywistej urody i odchodzili bezpowrotnie. Pozostała samotna do końca życia, a po śmierci, została zapomniana, bo kafel na budynku stał się tylko ozdobą.

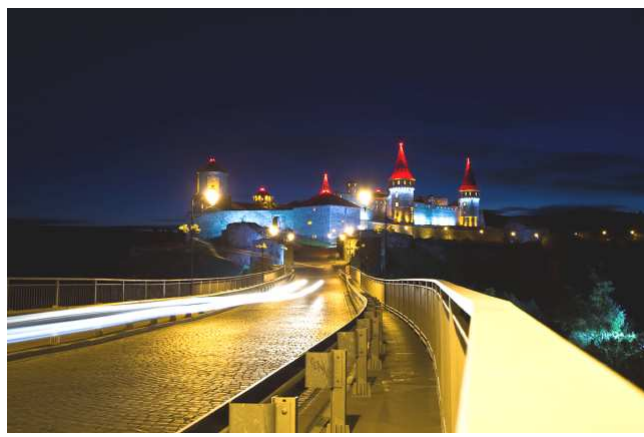
Mijały lata i widocznie nadszedł czas, by spełniła się dalsza część klątwy. Ktoś z miejscowych, dostrzegł w wizerunku dziewczyny to, co widział jego twórca. Zwrócił na to uwagę mieszkańców miasta i dziewczyna straciła głowę - ktoś bezmyślnie ją utracił. Od tego czasu, mieszkańcy okolicznych domów twierdzą, że widują, jak duch dziewczyny błąka się po okolicy i w świetle księżyca szuka utraconej części wizerunku.

Starzy ludzie mówią, że jeżeli któryś z młodzieńców znajdzie zgubę, dziewczyna odzyska spokój, a w nagrodę, także pomoże odnaleźć jego wymarzoną, drugą połowę.

*PS. Budynek przy ul. Walbrzyskiej 15*

## W fotoobiektywie Adriana

### Pozdrowienia z Kamieńca Podolskiego



Maria Palichleb

### „Sekrety z zamkowej szuflady”

4 września, o godzinie 19<sup>00</sup> mogliśmy wysłuchać wykładu „Sekrety z zamkowej szuflady – historie znane i nieznanne Zamku Książ”, bogato ilustrowane fotografiami, przygotowanego przez Panię doskonale nam znane z łamów naszego miesięcznika: Panią Magdę Woch i Panią Katarzynę Matulę. Część zdjęć została zaprezentowana po raz pierwszy (Lexel na motorze na Dziedzińcu Honorowym, pośmiertna podobizna Bolka Konrada w trumnie, syna Klotyldy – hrabiny de Silva i Gonzales Candomo i wiele innych, m.in. ze zbiorów kamerdynera Hanuska). Szokująca okazała się informacja o powiązaniach Bolka Konrada Friedricha (najmłodszego syna Daisy) i jego żony Klotyldy z NSDAP. Pojawił się również motyw nieistniejącej już oberży i sąsiadującej piekarni. Specjalnością jej, cieszącą się ogromną popularnością wśród ówczesnych turystów i kuracjuszy ze Szczawna Zdroju była smakowita pajda świeżego chleba z masłem i szczypiorkiem.

Ciekawe były dane dotyczące zegarów na wieży zamkowej. Jedna tarcza funkcjonowała w systemie dwunastogodzinnym, a druga – dwudziestoczterogodzinnym.

Oczywiście, autorki prelekcji nie mogły pominąć bogatych zbiorów książęcej biblioteki, która w 1930 roku liczyła 67 tysięcy woluminów (w tym wiele rzadkich starodruków). Zaledwie 9 książek udało się odzyskać od dowódcy stacjonujących tu wojsk radzieckich. Obecnie znajdują się w prywatnym archiwum Hochbergów.

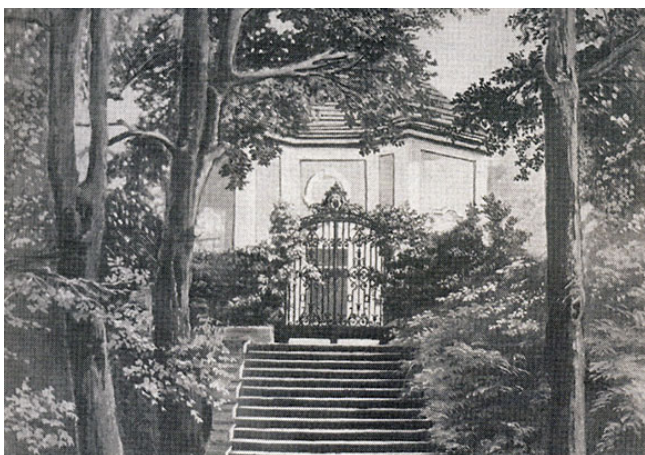
90 minut, spędzonych w sali kinowej to niezapomniane chwile, wzbogacające wiedzę słuchaczy, a przy tym niepowtarzalna okazja przebywania w pełnej magii i bardzo sympatycznej atmosferze naszego zamku.



Katarzyna Matula, Magdalena Woch  
Centrum Europejskie,  
Zamek Książ w Wałbrzychu Sp. z o.o.

### Mauzoleum Hochbergów

Niedaleko Książa, na południowy wschód od zamku, na Topolowej Górze znajduje się niewielki budynek, do którego prowadzi VIII-wieczna aleja lipowa. To mauzoleum rodziny Hochbergów, panującej w Zamku Książ ponad 400 lat, wybudowane w roku 1734.



Pierwotnie obiekt ten nazywany był domem lub pawilonem letnim i pełnił funkcję belwederu - miejsca widokowego, które służyło rozrywce i miłemu spędzaniu czasu w otoczeniu natury. Budowla ta powstała w okresie barokowej przebudowy zamku według projektu architekta Hammerschmidta.

Pierwotny pawilon letni to rodzaj arkadii. Charakterystyczna jest jego pięcioboczna forma o grubych murach oraz bogaty wystrój. Nie każdy wie, że wewnątrz mauzoleum znajdują się na ścianach stiukowe dekoracje oraz unikatowe malowidła sklepienne autorstwa Feliksa Antoniego Schefflera, przedstawiające widoki Zamku Książ z czterech stron świata.

W grobową kaplicę Hochbergów, nazywaną od tego czasu mauzoleum, pawilon letni przekształcony zostaje w roku 1883, kiedy to w skale, na której stoi budynek wykuto obszerną kryptę. Funkcję kaplicy grobowej mauzoleum pełniło do roku 1945. We-



wnątrz, w krypcie, znajdują się pozostałości po nagrobkach Jana Henryka XI Hochberga von Pless, jego dwóch żon Matyldy i Anny, a także pozostałości po nagrobku dziecięcym.

Pochowana została tam także ostatnia pani na Książu - księżna Daisy Hochberg von Pless. W obawie przed zbezczeszczeniem jej zwłok przez żołnierzy zbliżającej się do Książa Armii Czerwonej, czterej służący zamkowi, w wielkiej tajemnicy, przenieśli trumnę ze szczątkami księżnej. Przypuszczalnie Daisy spoczęła na ewangelickim cmentarzu w dzielnicy Szczawienko (Niedersalzbrunn).

Choć miejsce pochówku księżnej do dziś owiane jest tajemnicą i jest przedmiotem niekończących się hipotez, ku naszemu zdziwieniu, z pozyskanej niedawno korespondencji z lat 80-tych pomiędzy średnim synem Księżnej Daisy – Aleksandrem, a ówczesną dyrektorką Zamku Książ – Panią Sylwią Kawwą przeczytać można zdanie księcia: „Dziękuję bardzo, że zawsze kładzie Pani kwiaty na grobie mojej ukochanej matki?”. Czyżby chodziło o symboliczny grób w pobliżu Mauzoleum? Kolejna zagadka Zamku Książ wciąż czeka na wyjaśnienie.

W roku 1987 rodowe mauzoleum Hochbergów wpisane zostało do Rejestru Zabytków. Obecnie obiekt jest zamknięty i wymaga renowacji, jednak są plany, aby w przyszłości udostępnić to fascynujące miejsce dla ruchu turystycznego.

### Malowidła Feliksa Antoniego Schefflera





Rafał Wietrzyński

### Rudolf Ley (1839 -1901)

#### Wielki przemyślnik rodem ze Świebodzic

Zapewne nie każdy z Czytelników „Świebodzice-Dzieje Miasta” wie, że z naszym miastem jest związany jeden z najznakomitszych niemieckich przemysłowców - Rudolf Ley. Uchodzi on obecnie za jednego z prekursorów rozwoju przemysłu maszynowego w XIX-wiecznych Niemczech. Jego pomysłowość i zaangażowanie w unowocześnianiu procesów produkcyjnych (głównie w produkcji obuwia i maszyn do szycia) nie tylko przyniosły mu uznanie, sławę i pieniądze, ale także zapewniły jego rodzinie i fabryce poczesne miejsce w historii przemysłu niemieckiego.

Rudolf Ley przyszedł na świat w Świebodzicach w dniu 13 października 1839 roku. Po ukończeniu miejscowej szkoły, wyruszył w podróż po Niemczech, gdzie jako praktykant uczył się zawodu ślusarza. Zdobywanie nowego zawodu zajęło mu kilka lat. Po tym okresie, osiemnastolatek postanowił osiedlić się w niewielkim miasteczku Arnstadt (północne Niemcy), gdzie rozpoczął pracę w fabryce Eduarda Schmidta produkującej maszyny do szycia (1857 r.) Przez kilka kolejnych lat, nasz bohater dał się poznać jako rzetelny pracownik, co zaowocowało awansem na stanowisko brygadzysty.

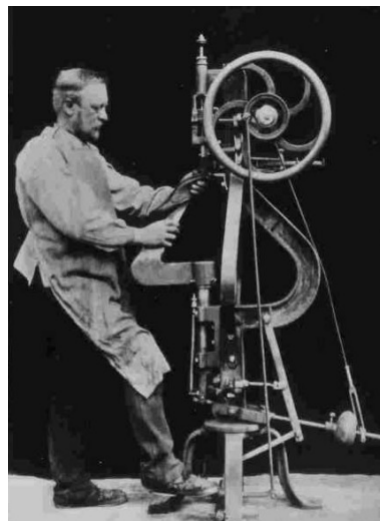
Przełomowym momentem w karierze Rudolfa Leya okazał się rok 1868. Wówczas to, świebodziczanie postanowili przejąć upadającą fabrykę od swojego pracodawcy i poprowadzić ją na własny rachunek. Ryzyko opłacało się.



W okresie 1879-1885, Ley zaprojektował i opatentował kilka nowych maszyn do szycia z tzw. „regulowanymi stelażami”, które okazały się pionierskim rozwiązaniem. Dzięki temu, w swojej fabryce mógł rozpocząć się wielki proces uprzemysłowienia produkcji obuwia, co w znacznej mierze wpłynęło na rozwój zakładu. W tym sukcesie, istotnym elementem okazał się patent maszyny THURINGIA, służącej „do wbijania gwoździ do butów”. Maszyna ta, nie tylko zrewolucjonizowała produkcję obuwia, ale przyczyniła się także do wyparcia szeroko rozpowszechnionych w Niemczech amerykańskich systemów produkcji butów. Przez ponad 70 kolejnych lat była ona systematycznie udoskonalana i unowocześniana, co znacząco wpływało na jej sukces komercyjny i popularność wśród innych producentów obuwia. Maszyny typu THURINGIA były eksportowane na cały świat i różniły się rodzajem silnika, a także konstrukcji. Najlepsze z nich potrafiły wbijać nawet 700 gwoździ na minutę. Urządzenia te stosowane były zarówno przy masowej produkcji, a także do prostych czynności szewskich.

Sukces zawodowy Rudolf Ley zawdzięczał nie tylko produkcji butów i specjalistycznych maszyn, ale także innym rodzajom działalności. Poza rozbudową swojego zakładu, zaangażował się w handel rowerami. Zaowocowało to tym, że zakłady Leya („Rud. Ley Maschinenfabrik AG”) zwiększały swoje moce produkcyjne. W 1889 r. w fabryce zatrudnionych było 30 pracowników, a w niespełna rok później, już 75 osób. W 1895 r. do rodzinnego biznesu dołączył także najstarszy syn - Alfred, który jako inżynier elektryk postanowił rozszerzyć działalność swego ojca, angażując się w utworzenie Oddziału Inżynierii Elektrycznej w rodzinnym zakładzie. Dzięki temu - w 1896 r. - rodzina Leyów otrzymała pozwolenie na wybudowanie zakładu energetycznego (elektrowni) w Arnstadt, który zasiliał w energię to niewielkie miasteczko.

Za swoje zasługi i osiągnięcia (w roli producenta i wynalazcy) Rudolf Ley był wielokrotnie wyróżniany, m.in. 11 sierpnia 1877 roku, władze Arnstadt nadały mu tytuł honorowego obywatela miasta. Poza tym, był on również kuratorem w tutejszej szkole handlowej. Zmarł 13 lipca 1901 roku, w wieku 62 lat. Po jego śmierci, interes rodzinny przejęli jego czterej synowie, którzy z powodzeniem pro-



Rudolf Ley przy pracy (1886 r.)



wadzili biznes ojca aż do 1947 roku. Warto wspomnieć, że w 1905 roku, fabryka ta rozpoczęła produkcję pojazdów silnikowych (samochodów), które zapisały się w historii motoryzacji pod marką Loreley oraz Ley.

Źródła:  
Rudolf Ley (Wikipedia.de)  
www.ley-automobile.de

## Rzemieślnicy około 1948 roku cz. I

Opracowanie: Wiesław J. Raszkiewicz według  
„Księgi rzemiosła polskiego” wydanej w 1949 roku.  
Dane zaczerpnięto ze strony internetowej  
www.mojemiasto.swidnica.pl

<b>Świebodzice</b>				
<b>Lp</b>	<b>Rzemiosło</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Adres wg nazw 2011 r.</b>	<b>Adres w Księdze 1949 r.</b>
1.	Dekarz	Falkiewicz Jan	Kolejowa 25	Kolejowa 25
2.	Kominiarz	Skrzyszewski Julian	Żeromskiego 2	Zamkowa 2
3.	Kominiarz	Żurakowski Wacław	Ofiar Oświęcimskich	Pełcznica, Kościuszki 27
4.	Kołodziej	Koncewicz Jan	ul. Ciernie 97	wieś Ciernie 97
5.	Szklarz	Duniec Stefan	Kopernika 11	Kopernika 11
6.	Zdun	Stebel Paweł	Wałbrzyska 15	Wałbrzyska 15
7.	Stolarz	Jerzyk Antoni	Świdnicka 19	Świdnicka 19
8.	Stolarz	Pawlik Karol	Łączna 30	Pełcznica, Łączna 30
9.	Stolarz	Prugar Brunon Karol	ul. ?	Nowa 6, t. 256
10.	Stolarz	Rajewski Zygmunt	Strzegomska	Pełcznica, Fryborska 3
11.	Stolarz	Złotnicki Bolesław	Wałbrzyska	Wałbrzyska
12.	Szczotkarstwo	Ajzykowiec Jakub, Spółdz. „Szczotka”	Młynarska 1	Młynarska 1
13.	Błacharz	Gorzkowski Mieczysław	Żeromskiego 5	Zamkowa 5
14.	Elektro-mechanik	Brdziel Bolesław	Zwycięstwa 3	Zwycięstwa 3
15.	Elektro-mechanik	Maksymowicz Władysław	Rynek 18	Rynek 18
16.	Elektro-mechanik	Sobański Stanisław	Rynek 27	Rynek 27, I p.
17.	Elektro-mechanik	Suwart Leon	Kopernika 9	Kopernika 9
18.	Kowal	Kościelnik Józef	ul. Ciernie 100	wieś Ciernie 100
19.	Kowal	Pałaszczuk Michał	Jeleniogórska 3	Pełcznica, Wolności 3
20.	Kowal	Różański Zygmunt	Wałbrzyska 8	Wałbrzyska 8
21.	Ślusarz	Mende Alfons	Strzegomska	Pełcznica, Fryburska 1
22.	Ślusarz	Mrowiński Dominik	Strzegomska 18	Strzegomska 18
23.	Ślusarz	Sobkowiak Franciszek	Rynek 10	Rynek 10
24.	Ślusarz	Szumało Roman	Łączna 11	Pełcznica, Łączna 11
25.	Ślusarz samochodowy	Franuś Franciszek	Sienkiewicza 49	Stalina 49
26.	Zegarmistrz, jubiler	Czarnowski Stanisław	Żeromskiego 12	Zamkowa 12
27.	Zegarmistrz, jubiler	Kuczer Karol	Młynarska 13	Młynarska 13
28.	Zegarmistrz, jubiler	Starodębski Kazimierz	Sienkiewicza 9	Stalina 9
29.	Bielizniarstwo	Brzeziński Józef	Sienkiewicza 11	Stalina 11



30.	Czapnik	Goska Stanisław	Młynarska 3	Młynarska 3
31.	Krawiec	Bronsztein Matys, Spółdz. Krawiecka „Jedność”	Pl. Jana Pawła II 1	Bohaterów 1
32.	Krawiec	Mojżesz Chaim	Kopernika 3	Kopernika 3
33.	Krawiec	Pinkus Jankiel	Prusa 2	Kościelna 2/6
34.	Krawiec	Piskor Michał	Żeromskiego 1	Zamkowa 1
35.	Krawiec	Skrabacz Edmund	Ofiar Oświęcimskich	Pełcznica, Kościuszki 23
36.	Krawiec	Walkowiak Franciszek	Strzegomska	Strzegomska
37.	Krawiec	Wróbel Jan	Kolejowa 4	Kolejowa 4
38.	Krawiec	Zankiel Leon	Zwycięstwa 6	Zwycięstwa 6
39.	Trykotarstwo	Spółdzielnia „Sport”	Pl. Jana Pawła II 1	Plac Bohaterów 1
40.	Rymarz	Andrzejewski Sylwester	Kopernika 3	Kopernika 3
41.	Rymarz	Kranc Stanisław	ul. Ciernie 40	wieś Ciernie 40
42.	Szewc	Blusztajn Mojżesz	Kopernika 3	Kopernika 3 m. 23
43.	Szewc	Dalecki Stanisław	Jeleniogórska 34	Pełcznica, Wolności 34
44.	Szewc	Dominiak Kazimierz	Pl. Jana Pawła II 8	Plac Bohaterów 8
45.	Szewc	Mnich Antoni	Sienkiewicza 30	Stalina 30 m. 26
46.	Szewc	Pawłowski Leonard	Świdnicka 3	Świdnicka 3
47.	Szewc	Urbaniak Wincenty	Rynek 11	Rynek 11
48.	Szewc	Walerych Waclaw	ul. Ciernie 9	wieś Ciernie 9
49.	Szewc	Wojewódzki Edward	Żeromskiego 8	Zamkowa 8
50.	Szewc	Ziółek Henryk	Młynarska 10	Młynarska 10
51.	Cukiernik	Piechurski Eugeniusz	Wojska Polskiego	Osiedle Wojska Polskiego
52.	Cukiernik	Waldman Henoach	Kopernika 15	Kopernika 15
53.	Piekarz	Bercal Piotr	ul. Ciernie 32	wieś Ciernie 32
54.	Piekarz	Basista Władysław	Mikulicza 9	Pełcznica, Kamienna 9
55.	Piekarz	Bielawski Józef	Prusa 5	Kościelna 5
56.	Piekarz	Chmielak Kazimierz	Krasickiego 18	Ogrodowa 18
57.	Piekarz	Gluza Władysław	Wałbrzyska 5	Wałbrzyska 5
58.	Piekarz	Krauzer Wojciech	Piaskowa 3	Piaskowa 3
59.	Piekarz	Kubacki Romuald	Sienkiewicza 5	Stalina 5
60.	Piekarz	Lalicki Józef	Krótką 5	Żymierskiego 5

**„Świebodzice - Dzieje Miasta”**

<http://dzieje-miasta.dyndns.org> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko,  
Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk, Adam Mroziuk.

*Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.*

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

**Przedruk możliwy po podaniu źródła.**